Rok XI Luty 1935 Nr. 2

ROCZNIK MARJAŃSKI

CUDOWNY MEDALIK

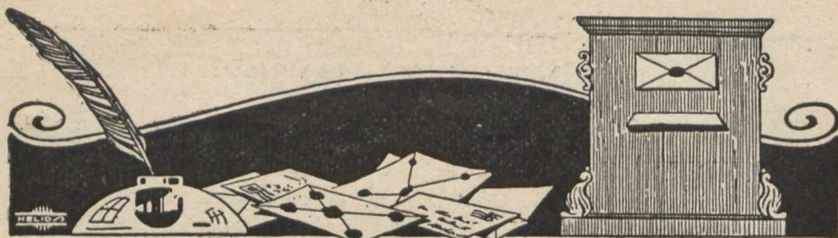
Czasopismo miesięczne ilustrowane poświęcone szerzeniu czci Niepokalanie Poczętej i sprawom Cudownego Medalika



„Wszyscy, którzy będą nosili Cudowny Medalik, dostąpią wielkich łask, szczególniej jeżeli go będą nosili na szyji"... ...Ci, którzy we Mnie ufają, wielu łaskami ich obdarzę". — Słowa Niepokalanie Poczętej do Siostry Kat. Labouré.

WYDAWNICTWO XX. MISJONARZY, KRAKÓW – STRADOM 4
P. K. O. 404.450

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.



Bóg zapłać tym wszystkim, którzy zapłacili przedpłatę. Prosimy bardzo o uregulowanie zaległej przedpłaty, gdyż nie mamy własnych funduszów prasowych, a liczymy tylko na szlachetne serca naszych Abonentów. Bardzo prosimy o łaskawe podanie nam adresów nowych Abonentów.

Za Dobrodziejów i Abonentów naszych odprawi się uroczysta Msza św. w Kościele XX. Misjonarzy na Stradomiu:

1) 2 lutego
2) 11 „
3) 17 „
Za zmarłych zaś 3 „

Manualiki Dzieci Marji, dyplomy do przyjęć, Medaliki z nowego srebra i aluminjum w każdej ilości i jakości można nabyć: Redakcja Rocznika Marjańskiego Kraków — Stradom 4. P. K. O. 404.450.

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ:
REDAKCJA „ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO“
KRAKÓW, STRADOM L. 4.
Prenumerata roczna w kraju 3 zł. — za granicą 3·50 zł.
Numer pojedynczy gr. 25.
Pieniądze najtaniej i najłatwiej przesłać czekiem P. K. O. 404.450.



CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

ROK XI. Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz. Luty 1935.

Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele

Co za widok wzruszający przedstawia się oczom naszym. Oto do kościoła, gdzie prawdziwego Boga czczono, przyniosła Matka Boża Jezusa — Syna Swojego i Syna Bożego. Poraz pierwszy Bóg w kościele miał chwałę godną siebie. Poraz pierwszy najczystsze ręce Marji i Józefa składały Bogu ofiarę przyjemną: Hostiam puram, hostiam sanctam, hostiam immaculatam.

I.

Jakie cnoty jaśnieją u Najśw. Marji Panny przez to, że poddała się prawu zakonnemu? — „A gdy się wypełniły dni oczyszczenia Jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Go do Jeruzalem, aby Go stawili Panu. Jako napisano jest w zakonie Pańskim: że wszelki mężczyzna otwierający żywot (pierworodny) świętym Panu nazwany będzie" — Św. Łuk. II. 23.

Prawo oczyszczenia tyczyło się niewiast, które noszą na sobie przekleństwo Ewy, ale nie Marji, czystej Matki Jezusowej, lecz jako Jezus pokornym chciał być i przyjął na siebie znamię grzeszników, tak Jego Matka pokorna od prawa oczyszczenia uchylić się nie chciała. — Przeczysta Dziewica nadewszystko ceniła sobie panieństwo. Dla zachowania tego skarbu gotowa była się wyrzec zaszczytu macierzyństwa Syna Bożego. A teraz stawa według zwyczaju w dziedzińcu niewiast przed bramą Nikanora, u stóp schodów kościelnych przy samem wyjściu na dziedziniec kapłański, wprost ołtarza całopalenia. — Staje pokornie, choć czysta jak słońce — i cierpliwie czeka na chwilę oczyszczenia Swego, dopóki kapłan nad nią jakoby nad grzesznicą się nie pomodli. „In sole posuit tabernaculum suum". — św. Augustyn in ps. 28. — Przez słońce rozumie św. Augustyn pokorę Najświętszej Marji Panny i mówi, że Pan Jezus założył w tem słońcu pokory Marji Swój tron. —

Lecz jakaż proporcja między pokorą kryjącą się a słońcem? — Taka, bo oto słońce jasnością swą zaciemnia wszystkie gwiazdy i samo się okazuje i znowu takie ma rażące światło, iż się niejako niem zakrywa przed oczami patrzących. — Tak tutaj niejako wszystkie wielkości Marji zakryte są Jej pokorą. — Patrz na nią jako na biedną niewiastę — potrącają Nią, a Ona niesie Boga — Ona Matką tego Boga — Ona Królową nieba i ziemi. — Świętością i zaszczytem przewyższa wszystkich ludzi i aniołów. — A słońce pokory wszystko to zaćmiewa. — Oto schyla głowę — klęczy przed kapłanem jakoby była grzesznicą i prosi o zmiłowanie. — Taka jest Matka Jezusowa, a my tak wrażliwi na punkcie honoru chcielibyśmy okazać się przed ludźmi. — Drażliwi jesteśmy na sądy ludzkie, aby ktoś o nas mniej pochlebnie nie pomyślał — a Marja wie, iż za grzeszną niewiastę Ją poczytują. — Ona jest spokojna — wystarcza Jej, iż Bóg jest świadkiem Jej czystości.

A jakież jest posłuszeństwo Marji w spełnieniu najdrobniejszych przepisów Boga? — Marja nie chce żadnych wyjątków; dla miłości Boga spełnia wszystko dokładnie i sumiennie. — Marja wie dobrze, że w oczach Bożych nie ma nic małego, gdy się coś dla Niego czyni z wielką żarliwością. — Żywo Jej stawa przykład Jezusa przed oczami, że ściśle podług litery zakonu prawu się poddawał. — Czy i my jesteśmy tak wierni i posłuszni i sumienni w spełnianiu woli Bożej. — Nigdy nie badajmy czy to mała czy wielka rzecz, ale pamiętajmy, że tego Bóg chce od ciebie, a wtedy spełniaj tę wolę Boga! — Taka wierność ciągła i bez ustanku stanie się czynem heroicznym. — Bo szlachetne serce może się puścić na wielkie rzeczy — ofiarne może być raz, kilka razy lub kilkanaście, lecz aby zawsze i wszędzie czuwać nad sobą,... na każdym kroku od rana do wieczora i w niczem dobrowolnie nie wykroczyć, to już nie jest małą rzeczą, ale heroiczną. — Na takie dzieła tylko wielkie szlachetne dusze się porywają. — O jakże wierność Jezusa, Marji i Józefa w małych rzeczach zawstydza nasze niewierności! — I jakże się uniewinnię przed Tobą Boże! O Marjo, dopomóż mi życie na lepsze odmienić!

A ubóstwo Marji? Żydzi tak cenili bogactwa i gardzili ubogimi — a Marja zalicza się do najuboższych — daje tylko parę synogarlic. — Lekceważą Ją inni, ale Ona niesie na rękach Baranka Bożego — Boga! O jakże bogatą jest Jej dusza. Tak jaśnieje cnotami! Jakże czcigodna w oczach Bożych! — A my jakże się zapatrujemy na ubóstwo, zacniejsze od bogactw. Czy wierzymy na mocy słów Bożych, że ubóstwo mocniejsze od bogactw! — Jakże zachowujemy się w oczach ubogiego a wobec bogatych tego świata! O Marjo, bądź nam mistrzynią i dozwól naśladować Cię Twoim sługom i czcicielom.

II.

Najświętsza Marja Panna ofiarowała Bogu Pana Jezusa i dała okup za Niego! — Najświętsza Marja Panna nie była zobowiązana

poddać się prawu oczyszczenia i pójść do Kościoła. — Z drugiej strony jest znowu prawdą, że żadna matka nie była tak zobowiązana do tego jak Najświętsza Matka Boża, — a to z trzech przyczyn: Najpierw chciała podziękować Bogu za macierzyństwo, złączone z panieństwem, gdyż stała się matką nie człowieka, ale Boga i to Matką Dziewicą. — Dusza Marji była wezbrana taką wdzięcznością ku Bogu, iż czuła potrzebę biec do kościoła i tutaj za ten skarb nieskończony, jaki Jej Bóg dał, oddać Go napowrót, to jest Dziecię Jezus Bogu ofiarować. — O wielu matkach mówi Pismo św., iż z wdzięczności za odebranych synów Bogu się ofiarowały, lecz żadna z nich nie czuła się zobowiązaną to uczynić, co uczyniła Matka Boża. — Marja chciałaby, aby wszystkie języki i serca ludzkie i języki anielskie Boga za to w Jej imieniu wielbiły.

Chwała Boża była drugą pobudką, dla której Marja czuła się zobowiązaną pójść do kościoła wraz z innemi matkami. — Wiedziała dobrze, że Jezus stał się człowiekiem na chwałę Bożą; czyniło wewnętrzne akty czci i uwielbienia Dziecię Jezus. W kościele publicznie tego uczynić nie mogło, więc Marja z Józefem św. tam Go wyręczali: ,,Tulerunt Illum in Jerusalem, ut sisterent Eum Domino". — O mój Boże — jaką wtedy Bóg chwałę odebrał od Syna Swego Jezusa za pośrednictwem Marji. — Któż to wypowie — Wtedy to Marja w Swych rękach trzymała nieskończony skarb t. j. Dziecię Jezus z powodu którego Bóg ma największą chwałę, bo rozważ, iż w Bogu może być dwojakiego rodzaju chwała: istotna, wewnętrzna polegająca na posiadaniu Bóstwa, druga zewnętrzna — przypadkowa, która zasadza się na czci i uwielbieniu, jakie stworzenia Bogu składać mogą. — A jedną i drugą chwałę Dziecię Jezus Bogu przyniosło. — Jako Bóg posiada Pan Jezus wszystkie nieskończone zacności Boga Ojca — a jako Człowiek daje Bogu w imieniu ludzi i stworzeń tak zewnętrzną chwałę, jakiej by Bóg nigdy nie odebrał od stworzeń choćby najdoskonalszych. A Marja ofiaruje to Dziecię Jezus Bogu. Przeto często miej na pamięci tę scenę, jak Marja klęcząc podnosi na rękach Jezusa i tak nieskończoną ofiarę Bogu składa — jak się wpatruje w Dziecię Jezus i widzi w Niem Boga i w zachwycie duszę składa w ofierze.

Marja przyniosła Pana Jezusa do kościoła, bo pragnęła w naszem imieniu Pana Jezusa ofiarować. — Nie było jeszcze wtedy kapłana — nie było ofiary krzyżowej — tylko grzechy ludzkie wołały o pomstę do Boga, a Marja wzięła Dziecię Jezus w ręce i ofiarowała Go za nas jako ofiarę czci i dziękczynienia — ofiarę przebłagania i prośby!

Brał w tem wszystkiem udział i św. Józef i naprzemian z Marją niósł Jezusa! Wszak był Ojcem przybranym tej Boskiej Dzieciny!

Jakie były uczucia Dzieciątka Jezus, kiedy się sam Ojcu Swemu niebieskiemu za nas ofiarował. — A trzeba pamiętać, że Jezus jako Bóg wszystkich ludzi i każdego z nas Swym Boskim wzrokiem obejmował.

„I ofiarę, wedle tego co powiedziane jest w zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt“ (św. Łuk. II. 24). Najśw. Panna z Józefem św. za Pana Jezusa złożyli. — Ojciec niebieski pozwolił okup dać za Dziecię Jezus... bo tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał — jak raz nam Go oddał — nie odebrał — choć wiedział, co Go czekało na ziemi. — Marja i Józef św. okupują Pana Jezusa dla nas! O Matko boleścsi, na toś sobie miłego Jezusa okupiła, aby Go wykarmić i wychować, a potem pójdzie na śmierć jak baranek. Lecz Dziecię Jezus wykupione przez Marję i Józefa z radością idzie w ich objęcia! — A czy idzie Pan Jezus z taką radością do Twej duszy! — Rozważ to przed Panem Jezusem i naucz się od Marji i Józefa, jak masz nosić Jezusa w swem sercu i Jemu służyć i Jego miłować!

Na Święto Oczyszczenia N. M. P.

Pełen tajemnic świętych jest dzień
Najświętszej Panny Oczyszczenia,
Oto wśród śpiewu radosnych brzmień,
Cześć nieustanną, uwielbienia,

Oddaje każdy anielski chór,
Swojej Królowej, Niebios Pani,
A Ona — w rzędzie Adama cór
Stanęła, choć Jej grzech nie rani.

Cała bez zmazy, czysta, święta,
Wolną od tego prawa była,
Lecz Jej pokora niepojęta
Ku wykonaniu go nagliła.

Posłuszna przepisom Mojżesza,
Do Jerozolimskiej świątyni
Z Najświętszem Dzieciątkiem pospiesza
Ta wielka pokory Mistrzyni,

I składa synogarlic parę,
Gdyż była niezmiernie ubogą,
Na większą się zdobyć ofiarę
Nie mogła, lecz inną, tak drogą

Jakiej nigdy w starym Zakonie
Żadna niewiasta nie składała,
Gdy Syna piastując na łonie
Bogu Ojcu ofiarowała.

A z nim wszystkich ludzi na świecie,
Ich nędzę, potrzeby, cierpienia:
„Ojcze! ciężar złego ich gniecie,
Wejrzyj na Syna, przebaczenia! —

Przez tę ofiarę godną Ciebie,
Zdejm z nich niewoli grzechu pęta,
Oświeć i pociągnij do Siebie!“
Tak modli się Dziewica święta,

Bo kocha grzesznych swych współbraci,
Których później Matką zostanie,
I pragnie, by w cnoty bogaci
Ujrzeli nowych łask zaranie...

Przyszedł dla ludzi czas wesela,
Spełniają się słowa proroka,
Że świątynię Zorobabela
Nawiedzi Mesjasz, Pan z wysoka. —

Wszedł doń — zrównany z grzesznikami,
Jak każde izraelskie dziecię
Wykupion jest pięciu syklami. —
— Lecz teraz, po całym już świecie

Siew Boskich słów Jego posiany,
Świątynie brzmią Chrystusa chwałą,
By plon obfity był zebrany,
Poświęćmy Panu duszę całą,

Bez podziału i wyłączenia,
Jak On się dla nas ofiarował,
Śląc nieustanne dziękczynienia,
Że nad nędznemi się zmiłował. —

Z pochodnią w dłoni, zapaloną,
Wiary, nadziei i miłości,
O Matko! niech pod Twą obroną
Dojdziemy do progów wieczności,

Gdzie wiara, nadzieja ustanie,
A miłość sama przestąpi próg,
Tam wieczne jest jej królowanie
A jej przedmiotem — Stwórca, Bóg!





Msza Św. to Ofiara Krzyża

przy niej najłatwiej rozważać Mękę Jezusa.

„Patrząc na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż wzgardziwszy sromotą i siedzi na prawicy stolicy Bożej. Albowiem uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nie ustawali, osłabiwszy na duszach waszych". — Apostoł sam chlubiąc się zawsze w Chrystusie ukrzyżowanym i umartwienie Chrystusowe nosząc zawsze w ciele swojem, poleca też pamięć na Jezusa ukrzyżowanego wszystkim wiernym. Pamięć ta jest tak dalece nam nietylko pożyteczną, lecz i potrzebną i do zbawienia pomocną, że Chrystus uwiecznił ją na ziemi nieustanną bezkrwawą ofiarą mszy św. — Żeby się ona w odległych pokoleniach nie zatarła lub nie osłabła, oto Chrystus w przeddzień swej śmierci krwawej ustanawia kapłaństwo, a powiedziawszy nad chlebem: „To jest ciało moje", a nad kielichem z winem: „To jest kielich nowy testament we krwi mojej" — poleca Apostołom: „To czyńcie na pamiątkę moją". — Kościół św. wierny i posłuszny zawsze Jezusowi, zobowiązuje kapłanów do odprawiania mszy św., wiernym zaś polecił pod grzechem śmiertelnym przynajmniej w niedzielę i święta słuchać mszy św. i odnawiać zawsze w sercach mękę i śmierć Jezusa. — „Najłatwiej więc rozważać mękę i śmierć Jezusa w czasie mszy św. i najpobożniej i najskuteczniej słucha się mszy św., rozważając mękę i śmierć bolesną Jezusa. — Codziennie słuchamy mszy św., więc i codziennie stawia nam Kościół przed oczy pamiątkę krwawej ofiary. — Uczmy się przez rozważanie męki Jezusa duchem i sercem uczestniczyć w tej najświętszej ofierze i rozważmy, *jaki jest związek pomiędzy ofiarą ołtarza, a ofiarą krzyża.* Oddajmy pokłon głęboki Jezusowi, dziękujmy Mu pokornie za jedną i drugą ofiarę, złożoną z nas, prośmy o łaskę, abyśmy zrozumieli, że msza św. jest tą samą ofiarą, co ofiara krzyża.

KTO JEST OFIARĄ WE MSZY ŚW. I KTO JEJ OFIARNIKIEM T. J. KAPŁANEM.

Ostatnia wieczerza, którą Jezus odbył z apostołami po spożyciu baranka wielkanocnego, to nietylko uczta anielska z ciała i krwi Jego, lecz zarazem i ofiara Nowego Zakonu, zakonu łaski

i miłości. Chrystus bowiem słowem swem wszechmocnem przemieniając istotę chleba i wina w ciało i krew swoją, zamienił też to ciało w ofiarę, ofiarował je sam Ojcu niebieskiemu jako ofiarę bezkrwawą i toż ciało i krew zaofiarowane Bogu, podał apostołom swym jako pokarm i napój duchowy. Kościół dlatego uczy, że msza św. jest prawdziwą i właściwą ofiarą: ,,verum et proprium sacrificium". — Tajemnica to Boska, niezbadana, niezgłębiona, niepojęta dla rozumu, a chociaż objawienie podaje je nam jasno do wierzenia, chociaż wiara przyjmuje ją z ufnością i z pewnością niezachwianą, jednak zasłona nieprzejrzana pokrywa ją przed oczyma naszemi w tej pielgrzymce ziemskiej. Cześć i uwielbienie należy się niedoścignionej ofierze, wdzięczność nieskończona Jezusowi — nagroda sowita za tę wiarę i wdzięczność, oglądanie Jezusa twarzą w twarz i posiadanie Go wieczne.

Powołani jednak przez wiarę do uczestnictwa w niej, a przez kapłaństwo do składania jej w imieniu Kościoła, ze czcią i pokorą najgłębszą przystąpmy do rozważania jej w świetle i duchu wiary. — Pytajmy wiary: cóż to przedmiotem ofiary? Kościół nieomylny odpowiada: taż sama ofiara złożona na ołtarzu, która zanoszona była na krzyżu.

Na krzyżu zaś ofiarą Chrystus, Jego człowieczeństwo, ciało i krew Zbawcy świata. — Więc ten sam Baranek ofiarny i na ołtarzu, co i na krzyżu, ani na włos nie mniejsza jej wartość i cena — i tu Bóg-Człowiek cały niepodzielny ofiaruje się za nas. Postacie sakramentalne są tylko przypadkowe, aby ofiara była widomą. — Wyższa, świętsza, doskonalsza, i droższa ofiara nie da się pomyśleć, jak Syn Boży ofiarujący się za nas. — Jakież niewymowne szczęście, jakiż zaszczyt i jak nieoceniona łaska, że posiadamy taką ofiarę, że to ofiara nasza, w ręku naszem za nas zanoszona, bo to ofiara Kościoła! Więc w podziwieniu dobroci Boga czy nie musimy w pokorze zawołać: ,,niemasz innego narodu tak wielkiego, któryby miał Bogi tak przybliżające się do niego, jak ten Bóg nasz przytomny jest na wszystkie prośby nasze". — Tak, musisz uznać tu niepojętą dobroć Boga i miłość ku tobie, ale jakież twe serce dla tej ofiary? jaka cześć, jaka pobożność? Niestety, dawniej nie rozumiałeś jej, może lekceważyłeś ją sobie, bo policz te niedbalstwa w słuchaniu mszy św. i to rozproszenie, te myśli światowe, marne, niezgodne z świętością ofiary — a teraz, czy przynosisz tu lepsze serce? Wieleż też razy musiało toż serce Jezusa ofiarne zasłaniać cię i teraz przed gniewem sprawiedliwym nieba: ,,Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią". — Zrozumiej więc raz, co się dzieje w oczach twoich: Oto tenże sam Chrystus razem i kapłanem i ofiarnikiem tej najświętszej ofiary. Ach tak, kościół uczy: ipse offerens, ipse et ablatio! Tu es sacerdos in aeternum secundum ordinem Melchisedech. Jak na krzyżu, tak i na ołtarzu znowu ofiaruje sam siebie przez ręce kapłana. Kapłaństwo Jego bowiem wieczne, bo sam je sprawuje niezmiennie jak mówi apostoł: Wydał samego siebie za nas oblatą i ofiarą Bogu na wonność

wdzięczności, aby zbawić na wieki przystępujące przez Niego do Boga! Tak w każdej mszy św. Chrystus posłuszny słowom kapłana stawi się jako ofiara i kapłan razem, On sam jest tu czynny, przez usta kapłana sam przemienia chleb i wino w ciało swoje, przez ręce jego sam zanosi tę ofiarę na uwielbienie i przebłaganie Ojca swego i zbawienie nasze. Tu służy nam dusza Jego, wola i serce Jego, tu oddaje się nam miłość Jego, aby uczcić Ojca i świat ratować i pocieszać! Ach, jaka wdzięczność należy się Jezusowi. Jakże dlatego znowu nowy blask świętości i wartości nieskończonej przybywa tej ofierze, że Chrystus we własnej swej osobie składa ją przez pośrednictwo kapłana. Czy widzisz to wszystko oczyma wiary, na co patrzysz codziennie oczyma ciała. Zważ jakiego serca potrzeba aby jej godnie uczestniczyć? Czy nie potrzeba być więcej niżeli człowiekiem, żeby zbliżyć się do ołtarza? Czy nie potrzeba serca prawdziwie anielskiego, jaśniejącego wiarą, płomieniejącego miłością? Aniołowie korzą się wobec Stwórcy i Króla swego, a jakie twe serce i jakie uczucia i jaka postawa twoja? Jak się gotujesz do tego świętego urzędu i posługi, w której masz zastępować Jezusa? To ważna chwila zastanowić się, czem jesteś teraz, czem będziesz w przyszłości? Więc w pokorze przepraszaj Jezusa, by ci przebaczył twe zapomnienie, błagaj, by cię oświecił, jakiej czynności świadkiem jesteś, abyś słuchał mszy św. z wiarą żywą i czcią głęboką.

MSZA ŚW. JEST TĄŻ SAMĄ OFIARĄ, CO I OFIARA KRZYŻA.

Msza św. jest prawdziwą i istotną ofiarą, Bóg Człowiek, Jego ciało i krew nie wyobraża się tylko na ołtarzu lub przedstawia Ojcu Niebieskiemu, lecz ofiaruje się rzeczywiście. — Prawdziwa to ofiara, lecz nadto ofiara odnosząca się do ofiary krwawej na krzyżu, pozostająca z nią w najściślejszym związku, żywa i nieustanna jej pamiątka, ofiara krzyża ponawiana w sposób bezkrwawy. — Zamiar i cel ustanowienia tej ofiary, słowa Jezusa ustanawiające ją i sposób w jaki ona się odbywa na ołtarzach naszych, aż nadto jasno i wybitnie stwierdzają tę prawdę, a świadectwo tradycji i nauka Kościoła utwierdza nas w tej wierze. — Że pomiędzy jedną a drugą ofiarą jest związek najściślejszy i jednolitość, przekonują nas słowa ustanowienia, Jezus bowiem powiada: ,,To jest ciało moje, które się za was wydawa i krew, która za was wylana będzie", a słowa te wyrażają nietylko ofiarowanie ciała i krwi Jezusa pod postaciami sakramentalnemi, lecz równocześnie wskazują i sposób zaofiarowania, podwójna bowiem konsekracja osobno chleba i wina i oddzielna obecność Jezusa tak pod postaciami chleba, jako i pod postaciami wina wyobraża symbolicznie, wiernie i doskonale śmierć gwałtowną i krwawą Jezusa na krzyżu i rzeczywiste przelanie krwi Jego tamże. Nadto Chrystus sam wskazuje nam cel tej ofiary bezkrwawej, dając bowiem władzę i rozkaz apostołom ponawiania jej, powiada: ,,To czyńcie

na pamiątkę moją". — Apostoł tłómacząc te słowa, mówi: „Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie". — Więc ta ofiara eucharystyczna i sakramentalna opowiada śmierć krwawą Jezusa i opowiadać będzie aż do przyjścia Jego chwalebnego na sąd ostateczny. Jakże cudowna jedność tej ofiary z ofiarą krzyża! jak żywe jej wyobrażenie i ciąg jej dalszy w sposób bezkrwawy. — Prawda, Chrystus nie umiera tu powtórnie rzeczywiście, raz bowiem zmartwychwstały, umierać nie może, nie przelewa krwi swojej ponownie, ale też tej śmierci do istoty ofiary więcej nie potrzeba, wystarcza, że raz umarł, dość, że teraz jest obecnym na ołtarzach naszych jako Baranek zabity i jako ofiara rzeczywista, dość, że jest w tym stanie śmierci, którą poniósł wtedy, kiedy był do krzyża przybity, dość, że teraz ofiaruje się Bogu-Ojcu, jak się ofiarował na krzyżu. — Tu bowiem kapłan ofiaruje Bogu nietylko ciało i krew Jezusa, lecz i śmierć Jego na krzyżu, którą wyobrażają wiernie i żywo oddzielne postacie przytomne na ołtarzu. — Ojcowie Kościoła nazywają też te podwójne słowa konsekracyjne jakby mieczem duchowym, rozumnym i niebolesnym, który zabije niejako Baranka Niepokalanego na ołtarzach naszych. Jakżeż wielka, wzniosła i prawdziwie Boska ofiara, którą przekazuje nam Chrystus sam wszystkie zasługi i łaski wysłużone krwawą ofiarą na krzyżu. Jakże wielka ofiara, bo zanoszona wszędzie i na każdem miejscu, od wschodu do zachodu słońca, jak to prorok przepowiadał, nie brakło jej nigdy, od ustanowienia jej, od czasów Apostolskich, odprawia ją Kościół Chrystusa i trwać będzie, aż do skończenia świata. Ofiara wielka, święta i bogata, bo zanosi ją Kościół za wszystkie potrzeby nasze tak duszy, jak i ciała, za wszystkie swe dziatki, tak żywe jako i umarłe. — Tu pełnią się słowa proroka: „Będziecie czerpać wodę ze źródeł Zbawicielowych z radością", oto miljony katolików czerpią z tego źródła wszystkie łaski i błogosławieństwa nieba, a niewyczerpane ono, zawsze otwarte i bogate w nowe łaski. — Cześć więc i uwielbienie tej najświętszej ofierze, dzięki Jezusowi za ustanowienie jej, bo to ofiara prawdziwie nasza!

Powołany do zanoszenia jej, rozważ najpierw wielkość, godność i świętość charakteru kapłańskiego, który nadaje ludziom władzę i moc i poświęca ich, aby w imieniu i zastępstwie Jezusa składali i dopełniali tę najczcigodniejszą ofiarę. — Jakże niedościgniona godność, jak cudowna władza, jak święta posługa! Oto tą władzą sprowadza kapłan Chrystusa z nieba na ziemię słowy konsekracji, usta jego przemieniają chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa, ręce piastują Go i zanoszą tę najświętszą ofiarę, same pożywają ją i ręce podają także wiernym. — Aniołowie stoją na uboczu w podziwieniu i uwielbieniu Tego, który ofiarowany jest. — Jakiej czystości i niewinności duszy i ciała potrzeba do tej najświętszej posługi! Zważ, czy tu miejsce na kapłana zmysłowego, światowego, zrozumiej, czy może ją godnie spełnić, Je-

zusowi na chwałę, sobie na zbawienie serce obojętne, dwoiste? „Świętymi bądźcie, albo ja świętym jestem, Pan wasz" woła tu Chrystus do każdego kapłana. Czyliż nie potrzeba i tobie świętości doskonałej? A czy ona znajdzie się bez pracy wiernej i wytrwałej? Oto Chrystus cię wzywa i zobowiązuje do tej pracy, ale i sam chce pomagać — codziennie słuchasz mszy św., codziennie stajesz jakby u stóp krzyża na Kalwarji, codziennie jesteś świadkiem, a powinieneś być uczestnikiem i współofiarnikiem tej najdroższej ofiary. Gdybyś był rzeczywiście, jakże bogate i obfite pożytki odniósłbyś z niej. — Czy zbierasz tu rzeczywiście skarby duchowe? czy wszystkie, jakie ci Chrystus ofiaruje? Czy taki wielki i wspaniały akt, mógłby pozostać bez wpływu na duszę i życie twoje, gdybyś przynosił tu serce należycie przygotowane? Jeżeli jednak pozostaje bez korzyści, to uważ, czy nie potrzeba zmienić i poprawić serca. — Patrz, Chrystus chce, aby obraz gorzkiej i bolesnej męki i śmierci Jego był żywo wyryty w twem sercu, bo to prawdziwe lekarstwo duszy, więc w oczach twoich ponawia ofiarę Eucharystyczną jako żywy i prawdziwy jej obraz, sam wzywa cię jakby do stóp krzyża swego. Czy rozumiesz to wezwanie? czy odpowiadasz mu wiernie i godnie? czem zajęte serce twoje? czy odczuwasz tę miłość niepojętą i to poświęcenie bez granic? czy towarzyszysz tej najświętszej czynności miłością i współczuciem? czy odpowiadasz poświęceniem? czy pamiętasz przynajmniej, że jedna i druga ofiara za grzechy twoje? czy oczyszczasz się z nich? czy uczysz się tu grzech nienawidzieć, za grzechy pokutować? Czy ta nałogowa obojętność, rozproszenie i nieuwaga nie jest godną łez serdecznych? Więc opłakuj ją, pobudzając się do żalu serdecznego, przepraszaj Jezusa pokornie, proś by cię oświecił, iżbyś z wiarą żywą stawił się tu zawsze jakby u stóp krzyża, a bezmiarem poświęcenia się Zbawcy twego zagrzany, odbierał wszystkie łaski, które ci tu zgotował.

Przy przyjęciu Dzieci Marji

Drogie Dzieci Marji! — Jak zwykle przy przyjęciu nowych siostrzyczek do naszego stowarzyszenia, i dzisiaj mam wam wprzód powiedzieć jakie słowo zbudowania. — Tem ochotniej to czynię, że uroczystość dzisiejsza już mi podaje materję przemówienia do Was.

W czterdzieści dni po narodzeniu Pana Jezusa Marja, żeby dopełnić prawa Mojżeszowego oczyszczenia, którą ją najczystszą nie zobowiązywało, idzie do Jeruzalem ofiarować Najświętsze Dziecię Swoje Ojcu Przedwiecznemu! — Dzisiaj dopełnia się przepowiednia proroka. Oczekiwanie narodów wchodzi do Kościoła Swego, ofia-

rując się Ojcu od pierwszych dni życia, żeby i nam przypomnieć o ofierze, którą każdy uczynić z siebie powinien Bogu: oddać Mu się bez podziału i na zawsze. Ale kiedyż to tę ofiarę czynić powinniśmy? Spojrzyjmy na Kościół jerozolimski, spojrzyjmy na Jezusa! Czterdzieści dni zaledwie ubiegło od Jego narodzenia, a już Syn Boży przedstawia się Ojcu i jeśli nie może jeszcze Krwi Swej ofiarować, przychodzi oddać Mu życie całe. — Dzieci chrześcijańskie! oto wasz wzór! W ślad za Jezusem złóżcie i wy ofiarę Bogu, złóżcie Mu pierwociny lat waszych, ofiarujcie Mu serca jeszcze nie zbrudzone światem, kwiat niewinności pod opieką Marji wyrosły! Ta ofiara czysta dojdzie do tronu Przedwiecznego. Szczęśliwe, trzykroć szczęśliwe dziecię, które jak Jezus przedstawia się Ojcu niebieskiemu i przyrzeka Mu wierność na wszystkie lata, które ma przebyć na ziemi — Tej to ofiary żądam od was w imię Jezusa i Marji! Nie odmówcie mi jej, a staniecie się miłe Jezusowi, prawdziwemi dziećmi Marji!

Jezus Chrystus kocha dzieci i jakże wiele dał tej miłości dowodów. — Kiedy miał przyjść na ziemię i stać się człowiekiem nam podobnym, bierze postać dziecięcą, jego słabość, jego nędzę. Kiedy chce uczyć ludzi i nawracać świat cały, mówi o cnotach dzieciom właściwych, poleca uczniom swoim niewinność i prostotę dziecięcia. Wszyscy w szkole Zbawiciela stać się powinni podobnymi dzieciom, jeśli chcą wnijść do królestwa niebieskiego. — Napróżno chcą apostołowie oddalić od Niego dzieci, które cisną się po błogosławieństwo Jezus strofuje ich i woła: dozwólcie maluczkim przyjść do mnie — dla nich pieszczoty i najobfitsze łaski. Żeby się wywdzięczyć Chrystusowi za tyle miłości i dobrodziejstw, jeśli dziecię chce Mu się poświęcić i przyrzec być wiernem prawu Jego od młodości, to ofiara tem milszą Mu będzie, że wymaga i większej odwagi i większej dowodzi miłości.

Prawda, że kiedy Syn marnotrawny i chrześcijanin występny zmęczony chodzeniem po drodze nieprawości budzi się na głos sumienia i kruszy jarzmo, które nań ciążyło i wraca do Ojca, zawsze gotowego przebaczyć, nawrócenie to cieszy niebo całe; wszyscy wielbią Boga, który mu dał tyle odwagi i to nie zostanie bez nagrody. Ale kiedy dziecię przypomina sobie o stwórcy w dniach młodości swojej, kiedy nie zaznawszy goryczy światowych rozkoszy odrzuca precz od siebie tę czarę zatrutą i oddaje Bogu serce jeszcze nieskalana, ta ofiara ma jeszcze więcej zasługi i dowodzi więcej odwagi.

Więcej odwagi — bo słabość dziecka tak wielka! — Bez broni i bez doświadczeń występuje do walki — nie umie jeszcze umartwiać rodzących się namiętności, zwyciężać skłonności złych, tyle przykładów niedobrych staje przed oczyma i do używania ciągnie — zachęca do zapomnienia o prawie, które zaledwo znać może — a przecież nie waha się, chce służyć Bogu od dzieciństwa.

Więcej odwagi — bo rozkosze świata takie ponętne dla dziecka, a jego serce otwiera się na przyjemności, których nie zna,

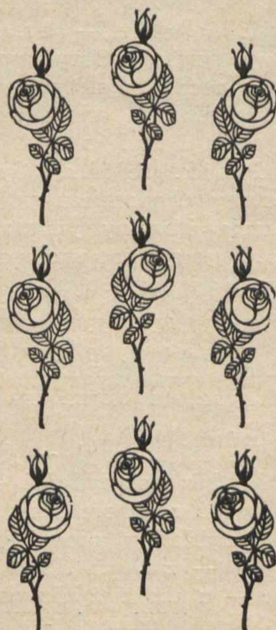
wzrok olśniony świetnym błyszczącym pozorem, uszy słyszą zasady złe, niebezpieczne, ale łatwe i wygodne — a jednak dziecię chrześcijańskie zwraca się ku Bogu. — I jakżeby Jezus nie miał wesprzeć i błogosławić takiej ofiary i takiego poświęcenia!

Więcej odwagi wreszcie — bo kiedy dla ludzi dojrzałych krzyż i cierpienia mają jakiś pociąg i dodają namaszczenia, które ożywia i umacnia, dziecko widzi w niem tylko narzędzie cierpienia i śmierci, które przerażać go może; ręka jego zakrwawi się może kolcami, które go otaczają. — Mówią mu tylko o umartwieniu i wyrzeczeniu się siebie, a ta mowa surowa, która niemało chrześcijan odstrasza z pod sztandaru krzyża, niezdolna zachwiać jego odwagi i zwyciężyć postanowienia dobrego, które sobie powzięło! — Widzisz więc, że trzeba odwagi, żeby poświęcić się Bogu, ale Jezus pokazał się nam tyle razy pełnym czułości ojcem, żąda serc waszych tak tkliwem wołaniem, tak szczerze was kocha, żeby było niewdzięcznością odmówić Mu służby albo przyjść do Niego dopiero jak marnotrawne dziecię po strwonieniu najpiękniejszych lat na uciechach świata. — Czyż nie milej dla niego i zaszczytniej dla was oddać się Mu od pierwszych lat życia, dać Mu dowód czystej i bezinteresownej miłości!

c. d. n.



Objawienie się N. M. P. w Lourdes



Podziękowania

Przekazuję w dniu dzisiejszym na konto P. K. O. 404450 zł. 5.- i proszę o umieszczenie w „Roczniku Marjańskim" następującego podziękowania:

Za wysłuchanie mej prośby i otrzymanie zdrowia, jako dowód wdzięczności przesyłam skromną ofiarę zł. 5. — Polecając się nadal opiece Matki Najświętszej, pozostaję

Anna Zalewska z Grajewa.

Składam podziękowanie Najświętszej Marji Panny Cudownego Medalika. Zachorowałam na zapalenie stawów w prawej ręce a szczególnie w dłoni. Ręka bolała i piekła. Byłam bardzo tem zasmuconą, z powodu, że miałam pewną robotę na czas zrobić. Jednak nie traciłam ufności, w modlitwie zwróciłam się do Najświętszej Marji Panny, aby moją rękę uzdrowiła. Przywiązałam cudowny medalik na miejsce bolące i w aktach błagalnych nie ustawałam. Po pewnym czasie gorączka ustąpiła, nie czułam żadnego bolu i zostałam całkiem uzdrowioną.

Za te łaski z głębi serca składam cześć, hołd i uwielbienie Najświętszej Marji Panny. *Dziecko Marji.*

Czcigodni Ojcowie!

Onegdaj wysłałam 10 złotych przekazem pocztowym. Wywiązując się z przyrzeczenia, składam publiczne gorące podziękowanie Matuchnie Najświętszej za moje cudowne uzdrowienie. W listopadzie ub. roku zachorowałam na przedwczesny poród, była potrzebna operacja, po której zrobiły mi się w nogach i w rękach skrzepy, doktora bałam się wzywać, tylko całą noc piłam wodę z Lourdes i prosiłam Matkę Najświętszą o pomoc i wysłuchała mnie ta ukochana Matka, gdyż nazajutrz rano gdy przyszła ta pani felczerka, która mi zrobiła kompres i rozcierała skrzepy, poprostu zdumiała powiedziała, że to tylko cudem się stało, że skrzepy znikły. Następnie przechodziłam ciężkie zapalenie opłucnej, wskutek długiego leżenia była obawa o wysiąk, — lecz ja stale odmawiałam nowennę do Matki Najświętszej cudownego medalika i wierzyłam, że mnie uzdrowi i nie opuści. Za te wielkie łaski i wiele innych, które otrzymałam stokrotnie dziękuję Niepokalanej jak również Bł. Katarzynie Laboure, której o przyczynę prosiłam Prosząc nadal o opiekę nademną, przesyłam na ofiarę 4 złote na misje, 4 złote na ołtarze Niepokalanej, a 2 złote dla uczczenia Bł. Katarzyny Laboure. *Marja Górczyńska.*

Prośba do Najśw. Marji Panny od Cud. Medalika o spokój w domu zakłócony przez pewną osobę i zdrowie duszy i ciała.

NN. i Skwarzowa, k. Kłoczowa.

Za zezwoleniem władzy duchownej.

Redaktor X. Pius Pawellek. Misjonarz.

W Redakcji „Roczn. Marjańskiego"

Kraków, Stradom 4,
są do nabycia następujące książki i nuty:

Bolesna Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, podług rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich. Brosz. 2·— zł. opraw. 3·— zł.

Cuda Łaski i Miłosierdzia Bożego, oraz Nowenna za dusze w czyśću cierpiące. Brosz. —·80 zł.

Chwała Boża, książeczka do nabożeństwa. Opr. w płótno 1·— zł.

Cudowny Medalik, historja objawień Najśw. Marji P. Siostrze Miłosierdzia, Katarzynie Labouré. Brosz. —·50 zł.

Droga do życia pobożnego „Filotea", św. Franc. Salezego. Brosz. 2·— zł., opraw. 3·— zł.

Dusza przy żłóbku Chrystusowym. Opraw. —·80 zł.

Listki Żywej Róży, czyli Żywy Różaniec N. Marji Panny. —·50 zł

Miesiąc luty—Lourdes, zawiera historję objawień Najśw. Panny Brosz. 1·20 zł.

Miesiąc św. Józefa (marzec), zawiera krótkie czytanki o życiu św. Józefa. Opraw. 3·— zł.

Miesiąc Marji (maj), czyli rozmyślania o Niepokalanem Sercu Marji, z przykładami. Brosz. —·80 zł.

Miesiąc czerwiec, zawiera 33 czytanek o Najśw. Sercu P. Jezusa Opr. 3· — zł.

Ustawy Tow. św. Wincentego a Paulo Opr. 2·50 zł.

Nabożeństwo na Wielki Post. Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, Godzinki i Pieśni. Cena —·30 zł.

Nabożeństwo do Męki Pańskiej opr. 1·80 zł.

Naśladowanie Chrystusa Pana, Tomasza a Kempis. Opr. 8.— zł.

Nowenna do Najśw. Serca Jezusowego. —·80 zł.

Nowenna do Matki Boskiej Bolesnej. —·70 zł

Nowenna do św. Wincentego a Paulo —·60 zł.

Nowenna do św. Józefa. —·70 zł.

Przewodnik grzeszników. Brosz. 4·50 zł. opraw. 6·— zł.

Skarb duszy, książeczka do nabożeństwa dla wszystkich stanów. Oprawna w płótno 2·— zł.

„Uczta święta" czyli **o częstej Komunji św.** ks. de Ségur. —·80 zł.

Szkoła Chrystusowa, książeczka do nabożeństwa dla dzieci Opr. w płótno 2·00 zł.

Cudowny Medalik — studjum historyczne, Wyd. II. 4·—zł.

Błog. Ludwika de Marillac – Panna le Gras. Najnowszy i najlepszy żywot 3·30 zł.

„Wielbmy Pana", książeczka do nabożeństwa (dla panien). Opr. w płótno, brzegi czerw. 3·— zł. w płótno, brzegi złocone 4·— zł.

Zbiorek modlitw. Opr. w płótno, brzegi czerw. 1·50 zł.

Żywot św. Wincentego a Paulo przez ks. bisk. Bougaud, z wizerunkiem Świętego. Opr. w płótno 6·— zł., broszur. 4·— zł.

X. Siedleckiego, 500 pieśni na 1 i 2 głosy. Wydanie Jubileuszowe 1878-1928. Opracowali X. Wendelin Świerczek i B. W. Walewski w oprawie tylko 4.— zł.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

